

Zobacz więcej w księgarni religijnej Izajasz:

[Ocalona z piekła](#)

Ania Gołędzinowska
Ocalona z piekła

Izajasz.pl



UCIECZKA

Udałam, że zrobiło mi się słabo. Obsługa lokalu szybko wyniosła mnie na zewnątrz i zaprowadziła do domu. Byłam już umówiona z chłopakiem, którego przekonałam, że musi mi pomóc, ale nie byłam pewna, czy wszystko zadziała, bo biorąc pod uwagę mój kiepski włoski, nie wiem, czy dobrze się zrozumieliśmy.

Skoro jednak zaczął się taniec, musiałam już tańczyć. Położyłam się do łóżka i udawałam, że śpię. Jak tylko ludzie z obsługi wyszli, natychmiast rzuciłam się do pokoju impresaria.

Kiedy otwierałam drzwi, zaskrzypiały zawiasy, przerażona aż podskoczyłam. Minimalny hałas, minimalny cień sprawiały, że truchlałam. Robiłam coś ekstremalnie niebezpiecznego i zdawałam sobie z tego sprawę. Tak jak wiedziałam, że nie robię tego z odwagi, tylko z konieczności.

Moja ręka błędziła po ścianie, szukając kontaktu. Udało się w końcu go znaleźć i zapaliłam światło. Pokój był bardzo nędzny, wyposażony jedynie w to, co absolutnie konieczne. Nie było nawet lampy, goła żarówka wisiała przy suficie. Szybko zaczęłam przeszukiwać każdy zakamarek. Szukałam wszędzie, w szufladach, w szafie, pod łóżkiem, w kieszeniach ubrań... Serce waliło mi jak dzwon. Trzęsłam się jak liść na wietrze i nie panowałam nad własnym ciałem. Drżałam tak, że prawie straciłam na podłogę nocną lampkę. Po kilku minutach zaczęłam jeszcze bardziej się denerwować. Chciałam powywalać wszystko jak leci na podłogę. I tak byłam zdecydowana uciekać, nieważne czy z paszportem, czy bez niego. Wszystko było lepsze od perspektywy tkwienia w tym przeklętym miejscu!

Już miałam się poddać, kiedy spostrzegłam, że na stole leży małe pudełeczko. Było to stare opakowanie po pasku od spodni. Wcześniej w ogóle go nie zauważyłam. Co za idiotyczne miejsce na ukrycie skradzionych dokumentów. Może strażnicy tego mojego więzienia czuli się na tyle pewnie, iż do głowy im nie przyszło, że któraś z ich niewolnic odważy się zrobić to, co ja w tym momencie robiłam.

Otworzyłam pudełko i mnie oświeciło. Było pełne paszportów! Wywaliłam wszystko do góry nogami i gorączkowo zaczęłam szukać mojego. Kiedy znalazłam, ścisnęłam go tak mocno, że prawie podarłam. Otworzyłam i

[Ocalona z piekła](#)

ucałowałam moje zdjęcie, jakbym zobaczyła tam wizerunek jakiegoś świętego. Byłam tak szczęśliwa, że zupełnie zapomniałam o tym, że jestem dopiero na samym początku mojej przygody.

Modliłam się, żeby chłopak rzeczywiście stawiał się na umówione spotkanie. Szybko spakowałam moje rzeczy i - jako że oczywiście zamknęli mnie w domu na klucz - wyskoczyłam przez okno.

Schowałam się w ogrodzie pomiędzy krzakami, które posadzono tak, aby tworzyły rodzaj parkanu przylegającego do metalowego ogrodzenia. Były to najdłuższe minuty w moim życiu. Czas się zatrzymał. Z rozpaczą w głosie prosiłam Boga, aby mnie nie opuścił, bo jeśli złapaliby mnie na próbie ucieczki, z pewnością by mnie pobili albo jeszcze gorzej... Brakowało mi tchu, drżałam, trzęsłam się coraz bardziej, bardziej niż przy wysokiej gorączce. Trwało to zaledwie kilka minut, ale dla mnie była to wieczność. Czułam się jak tropione zwierzę. Biedne zwierzątko tkwiące bez ruchu w swojej kryjówce, drżące ze strachu, słyszące zbliżające się złowrogie poszczekiwanie psów.

W pewnym momencie zobaczyłam światła nadjeżdżającego samochodu. Myślałam, że zaraz dostanę zawału!

Samochód zwalniał. Wydawało mi się to urojeniem, wizją, snem. Ciągle nie wierzyłam. Burza myśli toczyła się przez mój mózg: "Nie zatrzyma się... To nie on... To nie może być prawda... Nie może...". Przestałam rozumieć cokolwiek. Nerwowo poprawiłam włosy, wzięłam głęboki oddech i uszczypnęłam się. Pochylona przemknęłam za żywopłotem, niemal doczołgałam się aż do wjazdu i przez bramę ostatni raz spojrzałam na samochód, żeby upewnić się, że za kierownicą na pewno siedzi ten chłopak. Kierowca odwrócił głowę w stronę bramy wjazdowej. Teraz mogłam dokładnie zobaczyć jego twarz. Boże! Jaka wielka to była radość! To naprawdę on. Chłopak doskonale zrozumiał, o jakie miejsce i o którą godzinę chodziło, i dotrzymał słowa. Przyjechał mnie uratować!

W końcu szczęście było po mojej stronie. Bóg wysłuchał mojej modlitwy. Ach, jak bardzo chciałam zobaczyć mordy tych wszystkich typów w momencie, gdy odkryją, że zrobiłam ich w kakao na cacy.

Teraz jednak trzeba było skupić się jedynie na tym, by jak najszybciej stamtąd zniknąć. Jak burza wskoczyłam do samochodu, trzasnęłam drzwiami tak, że mało nie wpadły do środka, i krzyczałam:

- Jedź! Jedź! Jedź!

Wsiadłam do auta z takim impetem, że chłopak się wystraszył.

- Jezu Chryste... - wymamrotał i odjechał.

Samochód ruszył, wydawało mi się, że lecę. Odlatuję hen...

Patrzyłam na tego chłopaka i prawie wydawało mi się, że ma na głowie kapelusz z piórkami, taki sam, jaki w bajkach nosi księżę przybywający w ostatnim momencie i ratujący księżniczkę więzioną w wieży albo przez okrutnego smoka... Patrzyłam zachwycona, w ekstazie, ale on jakby tego nie zauważał. Być może dopiero teraz zdał sobie sprawę z tego, jak bardzo ryzykował, jadąc po mnie.

- Wszystko OK? - zapytał.

- Tak - powiedziałam.

I rozplakałam się.

(...)

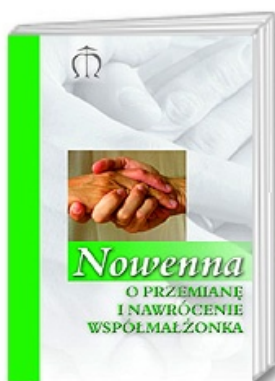
Izajasz.pl

Księgarnia Izajasz poleca



[Nowenna do Ducha Świętego o rozeznanie woli Bożej prz...](#)

Każdy człowiek staje w życiu przed koniecznością podejmowania decyzji, zarówno tych kluczowych dla kształtu całego życia, które dotyczą powołania, wyboru drogi życiowej, szkoły, studiów, zawodu, współmałżonka, pracy itd., jak i tych pomniejszych, kiedy nie wiem, jak postąpić i jak zareagować w różnych codziennych sytuacjach - w życiu rodzinnym, zawodowym, sąsiedzkim, szkolnym&hel...



[Nowenna o przemianę i nawrócenie współmałżonka](#)

Szczęśliwe małżeństwo jest jedną z tych wartości, które człowiek ceni sobie najbardziej. Jednak w dzisiejszym świecie niewielu ludziom udaje się zbudować trwałą i szczęśliwą związek małżeński. Dzieje się tak dlatego, że coraz mniej osób odkrywa i rozumie biblijny model małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej, a co za tym idzie, niewielu buduje swoje małżeństwo w oparciu o biblijne zasady. Nie...



[Warto być ojcem](#)

Fascynująca książka o roli męża i ojca w rodzinie. O radości z bycia ojcem, ale także o odpowiedzialności, władzy i służbie.



[Warto naprawić małżeństwo](#)

Naprawdę chcesz naprawić swoje małżeństwo? Zaczynaj od teraz! Ta książka pomoże Ci znaleźć przyczynę problemu a potem powie jak z nim zwyciężyć.